PRACOWNIK PAŃSTWOWY

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH R. P.

Nr 1 CZERWIEC 1946 r. Rok 1

Od Redakcji

Pracownicy państwowi powołali do życia na Zjeździe Delegatów w dniach 23, 24 i 25 lutego 1946 r. centralną organizację zawodową. By łatwiej i skuteczniej były zrealizowane cele i zadania, nakreślone w uchwalonym statucie Związku, — Zarząd Główny przystąpił do wydawania własnego organu p. n. „Pracownik Państwowy“, zadaniem którego będzie w pierwszym rzędzie omawianie na łamach tego czasopisma, przeznaczonego dla pracowników państwowych, — zagadnień, związanych z ugruntowaniem i utrwaleniem zdobytej w trudzie i znoju żołnierzy Armii Polskiej i Armii Czerwonej, oraz Armii zaprzyjaźnionych z nami narodów, naszej Demokratycznej Ojczyzny — Polski. Pismo to otworzy swe łamy dla szczegółowego i dokładnego zanalizowania położenia i potrzeb materialnych pracowników państwowych, którzy — jako konieczny instrument w organach władzy państwowej — nie mogą być zepchnięci na ostatni plan, gdy chodzi o ich materialne, aprowizacyjne, kulturalne i duchowe wymagania i potrzeby. Zadaniem naszego organu prasowego będzie wychowywanie zorganizowanych w ramach Związku Zawodowego, pracowników państwowych, zatrudnionych na różnych placówkach pracy,— w duchu obywatelskiego poczucia pełnienia swojej służby państwowej nie tylko dla doraźnych zysków materialnych, nie dla bogacenia się, lecz jedynie i wyłącznie dla dobra i wielkości Demokratycznej, Ludowej Polski.

Dlatego też broniąc zawsze i wszędzie, gdy będzie się działa krzywda pracownikowi państwowemu ich interesów pismo nasze będzie ostro i kategorycznie zwalczało wszelką korupcję, łapownictwo i nadużycia na terenie wszystkich instytucji państwowych, stając w ten sposób na straży godności i honoru ogółu pracowników państwowych, jako pierwszych pionierów i budowniczych odrodzonego po 6-cioletniej niewoli hitlerowskiej, Państwa Polskiego. Prowadzić będziemy nieubłaganą walkę z biurokratyzmem i protekcjonizmem, jako szkodliwymi objawami w Urzędach państwowych, powołanych wszak dla ułatwiania, a nie zatruwania życia obywatelom, którzy się muszą z Urzędami stykać. Urzędnik - obywatel, a nie bezduszny święty Biurokracy będzie miał prawo do noszenia zaszczytnego miana urzędnika Demokratycznej Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej. Mając na uwadze powyższe zasady, jako niewzruszony program pisma, wyrażamy niezłomną wiarę i nadzieję, że w imię szczytnych ideałów Świata Pracy „Wolność, Równość i Braterstwo“, zadanie sobie postawione wypełnimy należycie i do końca dla dobra Państwa i ogółu pracowników państwowych. Wierzymy, iż w usiłowaniach naszych znajdziemy pomoc i zrozumienie zarówno naszych Władz państwowych jak i zorganizowanego Świata Pracy, a w szczególności ogółu pracowników państwowych.

ODPOWIADAMY: 3 x TAK


Biblioteka Jagiellońska
1003239381
Akc. 47 A 287 cz.

Deklaracja ideowa Związku

I-szy Ogólnopolski Zjazd Pracowników Państwowych w Polsce wita z radością fakt powstania Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, skupiającego wszystkich bez wyjątku pracowników zarówno umysłowych, jak i fizycznych, zatrudnionych w administracji państwowej.

Powstanie Związku Zawodowego Pracowników Państwowych w wyżej określonej formie organizacyjnej oznacza zerwanie z świadomie zaszczepianymi i kultywowanymi przez sanacje nastawieniami elitarnymi wśród pewnych grup pracowników umysłowych w Polsce przedwrześniowej w celu rozbicia jedności świata pracy.

Powstanie jednolitego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych stanowi jeden z objawów ogólnej demokratyzacji naszego życia. Nowa jest Polska bez ziemiaństwa, karteli i trustów! Ster rządów wziął w swe ręce człowiek pracy i dlatego odmienne od dotychczasowych są jego zadania, a w szczególności odmienne od dotychczasowych są zadania pracowników państwowych. Pracownicy państwowi demokratycznej Polski są egzekutywą państwa, będącego wyrazicielem interesów i woli najszerszych mas narodu. My, pracownicy państwowi Polski czujemy się sługami narodu polskiego. Świadomość naszej społecznej roli winna się przyczynić do zlikwidowania kompleksów biurokratycznych, wytworzonych w środowisku urzędniczym w Polsce przed wojną.

Pracownicy państwowi Odrodzonej Polski wraz z całym światem pracy nie szczędzą i nadal nie będą szczędzili wysiłków około odbudowy zniszczonego przez okupanta kraju, mimo, że wymaga to od nas niejednokrotnie wielu wyrzeczeń.

Zjazd piętnuje antypaństwowe knowania tych czynników, które przeciwdziałają zdawaniu świadczeń rzeczowych przez wieś, pogarszając w ten sposób warunki bytu pracowników umysłowych i fizycznych. Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Państwowych apeluje gorąco do wszystkich chłopów, aby w imię żywotnych interesów własnych i całego kraju wykonali swoje obowiązki i w terminie złożyli nałożone na nich świadczenia rzeczowe, przez dostarczenie żywności pracującym w miastach, dzięki czemu zostanie umożliwione szybsze zaspokojenie słusznych żądań chłopów odnośnie zaopatrzenia wsi towarami przemysłowymi, zwiększy się wymiana między wsią i miastem, podniesie się dobrobyt mas pracujących i moc gospodarcza Państwa Polskiego.

Sytuacja materialna pracownika państwowego jest jeszcze narazie trudna. Ale zdajemy sobie w pełni sprawę, że są to trudności okresu powojennego i że tylko świadomym, solidarnym wysiłkiem całego społeczeństwa trudności te przezwyciężymy. Zdajemy sobie sprawę z historycznej doniosłości przeżywanych czasów i z ogromu obowiązków, jakie spadły na pokolenie realizujące przeobrażenia o charakterze przełomowym. Pracownicy państwowi popierają i popierać będą konstruktywne wysiłki Rządu Jedności Narodowej, kontynuatora P.K.W.N. w dziele realizacji historycznego Manifestu lipcowego.

Nie będziemy ustawali w wysiłkach zmierzających do repolonizacji ziem odzyskanych, do ich zaludnienia i zagospodarowania, do stworzenia z nich wału obronnego Polski przed ewentualną agresją niemiecką.

Trudna problematyka Ziem Odzyskanych wymaga wyjątkowej sprawności i czujności aparatu administracyjnego i dlatego popieramy politykę Rządu wysyłania najbardziej odpowiedzialnych pracowników państwowych na te ziemie.

Potencjał gospodarczy Ziem Odzyskanych wraz z uzdrowioną gospodarką narodową po przeprowadzonej reformie rolnej oraz po unarodowieniu ciężkiego i średniego przemysłu, ofiarny trud pracowników umysłowych i fizycznych — współgospodarzy kraju — stanowią podstawy dla rozkwitu Polski nietylko gospodarczego ale i społecznego i kulturalnego. Pracownicy państwowi spełnią ciążące na nich obowiązki na odcinku frontu gospodarczego w przeświadczeniu, że nasza samodzielność gospodarcza jest nieodzownym warunkiem suwerenności politycznej.

Pracownicy państwowi Polski zdają sobie sprawę z ogromu trudności, jakie należy przezwyciężyć, realizując ideał Ojczyzny sprawiedliwości społecznej.

Wynikają one z zaniedbań gospodarczych i kulturalnych, spowodowanych niezgodną z interesami kraju gospodarką sanacji.

Wynikają z eksterminacyjnej i eksploatacyjnej polityki okupanta. W okresie powojennym wynikają te trudności w dużej mierze z działalności wrogich demokracji żywiołów reakcyjnych uprawiających bandytyzm, dywersje polityczne i sabotaż gospodarczy, przy czym korzystają z poparcia finansowego tych grup, kapitału mierdzynarodowego, które się sprzęgły z niedobitkami światowego faszyzmu.

Piętnując z oburzeniem hitlerowskie wyczyny band NSZ I-szy Zjazd Pracowników Państwowych wzywa Rząd do wzmożenia wysiłków nad wytępieniem bandytyzmu w celu za-

pewnienia ładu, ochrony życia i mienia obywatela.

Nie może być dobrobytu, póki kraj się nie odbuduje, a kraj się nie odbuduje, póki nie usunie się tych elementów, które usiłują przeszkodzić w obbudowie. Interes Polski wymaga aby czujnie strzec zdobyczy demokratycznych i systematycznie je pogłębiać.

Zjazd solidaryzuje się z notą Rządu Jedności Narodowej w sprawie likwidacji ośrodków dyspozycyjnych band NSZ w Armii Andersa, domagając się równocześnie by na drodze dyplomatycznej usunięte zostały wszelkie przeszkody, utrudniające powrót rodakom do Ojczyzny. Doceniając wkład pracy dawnych urzędników w dzieło budowania Demokratycznej Polski, podkreślamy konieczność oceny każdego pracownika, wyłącznie pod kątem rzeczowego stosunku do ich pracy, a nie pod kątem zaangażowania w życiu politycznym lub przynależności do jakiejkolwiek partii politycznej. Jednocześnie zwracamy uwagę na konieczność usunięcia żywiołów reakcyjnych, które przeniknęły do aparatu państwowego z myślą o sabotowaniu jego sprawnego funkcjonowania. Należy również usunąć z administracji państwowej pracowników zdemoralizowanych warunkami życia wojennego, uprawiających szaber i łapownictwo, hańbiących dobre imię pracownika państwowego.

Domagamy się oczyszczenia aparatu państwowego z sabotażystów i korupcjonistów przez powołane w tym celu Komisje Weryfikacyjne z udziałem przedstawicieli Związku Zawodowego Pracowników Państwowych. Zadaniem tej Komisji będzie stwierdzenie stopnia lojalności i ofiarności pracowniczej w służbie Odrodzonej Polski.

Szybkie przezwyciężenie trudności gospodarczych będzie możliwe tylko w klimacie politycznego spokoju. Stając u progu przedwyborczego Pracownicy Państwowi, tworzący aparat administracyjny Państwa, stwierdzają kategorycznie, że nieodzowne jest scalenie społeczeństwa i połączenie wszystkich sił dla odbudowy kraju, a niedopuszczalne jest rzucanie kraju w odmęt targowiska wyborczego. Skłócenie warstw społecznych odbiłoby się na działaniu aparatu państwowego, doprowadziłoby do marnotrawstwa sił i przesłoniłoby właściwe zadania stojące przed Narodem. Zjazd występując w imieniu 50.000 pracowników państwowych domaga się od działaczy politycznych zrozumienia sytuacji kraju, rezygnując z przerostu ambicji prestiżowych i wzywa partie polityczne do wspólnego udziału w bloku wyborczym wszystkich stronnictw reprezentujących w Rządzie Jedności Narodowej demokratyczną większość Narodu, a dążących do utrwalenia władzy demokratycznej w Kraju i wzmocnienia pozycji Polski w Europie.

Nadchodzące wybory traktujemy jako wielką próbę sił między reakcją a postępem o przyszłe oblicze Polski. Wybory muszą się stać manifestacją jedności i suwerenności polskiego Narodu. Niechaj powstanie wielki potężny mur zcementowany ideą odbudowy Polski Silnej, Niepodległej i Demokratycznej. Mur, o który rozbiją się wszelkie zakusy reakcji.

Wierzymy w instynkt demokratyczny Narodu Polskiego. Wierzymy w zwycięstwo wyborcze Demokracji.

Budując Państwo na zrębach demokratycznych Polska musi dążyć do zacieśnienia stosunków z demokratycznymi państwami świata. Bogaci w tragiczne doświadczenia klęski 1939 r. uświadamiamy sobie, że wartość sojuszu w życiu międzynarodowym jest nietylko funkcją życia politycznego, ale i konfiguracji geograficznej. Dlatego uważamy, że zgodne współżycie z najbliższymi sąsiadami, przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim jest nieodzownym warunkiem zdrowej polityki zagranicznej naszego kraju, utrwalenia granicy nad Odrą i Nysą i zabezpieczenia przed groźbą odradzającej się agresji niemieckiej.

Przesyłając pozdrowienia Światowej Federacji Związków Zawodowych, uważamy, iż udział Światowej Federacji Związków Zawodowych w organizacji Narodów Zjednoczonych i jedności sił demokratycznych świata zapewni urzeczywistnienie uchwał poczdamskich, rozbrojenie niemieckiego imperializmu i utrwalenie niepodzielnego pokoju, który jest warunkiem szybkiej odbudowy i rozkwitu Polski.

Niech żyje Rząd Jedności Narodowej!

Niech żyje Demokratyczna Jedność Świata Pracy!

NOWA TABELA PŁAC, OBOWIĄZUJĄCA OD DNIA 1 MAJA 1946 R.

Nowy dekret o pensjach pracowniczych przewiduje 12 grup uposażenia według następującej tabeli:

I	grupa	zł. 3900
II	"	" 3080
III	"	" 2760
IV	"	" 2340
V	"	" 2030
VI	"	" 1825
VII	"	" 1750
VIII	"	" 1630
IX	"	" 1520
X	"	" 1370
XI	"	" 1280
XII	"	" 1200

Są to płace zasadnicze, niezmienne.

Do płac tych są nadal przywiązane dodatki: lokalny, rodzinny, podwyższony o 100% i funkcyjny w dotychczasowej wysokości.

Tak czy nie?

Słowa, umieszczone w tytule w okresie bieżącego miesiąca będą na ustach wszystkich bodaj obywateli Polski. Od odpowiedzi całego Narodu w dniu 30 czerwca r. b. będzie zależała dalsza polityka naszych czynników państwowych przy umacnianiu zrębów budowy gmachu Polski Ludowej, Polski Demokratycznej. Dla ogromnej rzeszy obywateli, zatrudnionych w instytucjach, przedsiębiorstwach, czy urzędach państwowych i komunalnych, którzy wraz z rodzinami, uprawnionymi do głosowania w czasie referendum ludowego stanowią paromilionową masę, nie jest rzeczą obojętną, jak mają głosować. Dlatego też pragnę uzasadnić, że nietylko w interesie żywotnym naszego Państwa Demokratycznego, lecz także w interesie szerokich rzesz, bardzo dziś jeszcze upośledzonych materialnie pracowników państwowych całej Polski, leży wzięcie gremialnego udziału w głosowaniu i danie jedynej odpowiedzi na wszystkie trzy pytania — **Tak.** A dlaczego? łatwo przekonać każdego, kto zechce zrozumieć, jakie zmiany zaszły w strukturze państw i narodów po okrutnej wojnie, wywołanej przez agentów międzynarodowego kapitału, którzy przy pomocy rządów faszystowskich w świecie, doprowadziły do najazdu hitlerowskiego na Polskę. — **Pierwsze pytanie,** dotyczące jednoizbowości władz ustawodawczych, polega na tym, aby Naród wypowiedział się, czy jest za zniesieniem Senatu, tej drugiej Izby, która, jak doświadczenie nas uczy, hamowała usiłowania Sejmu w przeprowadzaniu ustaw szybko i w brzmieniu zarówno co do treści, jak i ducha tych ustaw. Interes pracownika państwowego, którego los rozstrzyga się w Sejmie, czy to przy uchwalaniu budżetu na każdy rok, czy też przy uchwalaniu ustaw, dotyczących spraw bytowych, jak czas pracy, urlopy, ubezpieczenia społeczne, płace itd., wymaga, aby ustawy te nietylko należycie i sprawiedliwie ale i szybko, bez zatrzymywania ich w drugiej Izbie, jaką jest Senat, przez długie miesiące — były uchwalone i stały się obowiązującym prawem. Jest bowiem większą gwarancją, że w wyborach do Sejmu, gdzie wiek wyborczy wynosi 21 lat, — zwyciężą te grupy społeczne, które idą za postępem i duchem czasu, a nie żywioły wsteczne i zachowawcze, które mogą do Senatu, gdzie prawo do głosu mają już tylko obywatele powyżej lat 30, wprowadzić większość senatorów o innej orientacji polityczno-ekonomicznej i wówczas ustawy, korzystne dla pracowników państwowych, w drodze poprawek uczynić niekorzystnymi dla nich. — **Drugie pytanie,** dotyczące reformy rolnej i unarodowienia ciężkiego i średniego przemysłu oraz banków przy zachowaniu ustawą przewidzianej prywatnej inicjatywy, również w dobrym interesie pracowników państwowych, wymaga potwierdzającej odpowiedzi. Argumenty są następujące: Tylko i wyłącznie Skarb Państwa będzie w stanie w budżecie państwowym w przyszłości wprowadzać odpowiednio wysokie kwoty na uposażenie i świadczenia dla zatrudnionych w aparacie państwowym, pracowników — jeśli zyski pieniężne z prowadzonych przez Państwo fabryk, kopalń i banków, czy innych warsztatów produkcji upaństwowionej, — będą szły do kasy skarbu Państwa, a nie do przepastnych kieszeni kapitalistów, czy bankierów rodzimych, lub zagranicznych.

Reforma rolna, likwidująca antypaństwowe i antyspołeczne szkodliwe dla świata pracy, nastawienie garstki wielkich obszarników, trwoniących przeważnie za granicami kraju olbrzymie sumy pieniężne, zdobyte za produkcję rolną, korzystna jest nietylko dla milionowych mas chłopów bezrolnych i małorolnych. Jest korzystna i dla klasy pracującej w ogóle i dla pracowników państwowych i samorządowych w szczególności. Pracowity chłop polski bowiem, jako gospodarz tej ziemi, nie roztrwoni pieniędzy, uzyskanych za płody rolne, — a zużyje je w dużej mierze na artykuły przemysłowe, produkowane znów w fabrykach upaństwowionych i znowu tenże skarb państwa, mając zasiloną kasę przez miliony chłopów, będzie mógł w należyty i sprawiedliwy sposób opłacać swoich funkcjonariuszy.

Wreszcie **trzecie ostatnie pytanie** w referendum. — Utrwalenie naszych granic zachodnich nad Odrą, Nysą i Bałtykiem nie wymaga wielu argumentów. Zarówno wielkość i potęga Państwa naszego, jak i honor Narodu wymaga, abyśmy, wszyscy zgodnie odpowiedzieli na to z serca i poczucia dumy narodowej płynące pytanie: **Tak.** — Te ziemie bowiem, odebrane w chwili słabości militarnej Polski przed wiekami, przywrócone siłą i potęgą żołnierzy Armii Polskiej i Armii Czerwonej po zdruzgotaniu militarnej potęgi gada krzyżackiego, — wzbogacają skarb narodowy bogactwem ziemi, hut i kopalń. Bogactwa te pozwolą także, by w niedalekiej już przyszłości Skarb państwa nie liczył się z trudnościami budżetowymi i mógł szczodrą ręką wyznaczać dostateczne i sprawiedliwe uposażenia swoim pracownikom, — budowniczym tej Nowej, Demokratycznej, Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej.

Tak więc wszystkie trzy pytania zawierają w sobie głęboką treść zarówno polityczną jak i ekonomiczną dla całej klasy pracującej i dla pracowników państwowych w szczególności. Wszyscy więc pracownicy państwowi wraz ze swoimi najbliższymi członkami rodziny, uprawnionymi do wzięcia udziału w tym znamiennym akcie państwowym, jakim jest Referendum ludowe w dniu 30 czerwca dadzą wyraz swojej głębokiej troski o wielkość i dobro Państwa naszego, a przez to i dobro swoje własne oraz swoich rodzin, biorąc gremialnie udział w głosowaniu i głośno, z serca płynącym okrzykiem TAK spełnią swój zaszczytny państwowy obowiązek.

J. Gonerko.

Rezolucja w sprawie Referendum

Zarząd Główny Związku Pracowników Państwowych stwierdza, że 1) przebudowa Polski dokonana przez reformę rolną i unarodowienie kluczowych gałęzi przemysłu z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej i 2) ugruntowanie prastarych granic piastowskich na Odrze i Nysie Łużyckiej — stanowi jedyną gwarancję istotnej niepodległości, siły i dobrobytu Narodu Polskiego.

Zarząd Główny Z. Z. P. P. uważa, że powszechne pozytywne ustosunkowanie się do tych podstawowych zagadnień w Głosowaniu Ludowym będzie uświęceniem woli narodu do siły i rozkwitu Polski.

Jednolita, zgodna postawa narodu będzie zdecydowaną odpowiedzią na wszelkie zakusy na nasze granice zachodnie i próby ingerencji w nasze życie wewnętrzne oraz przekreśli wszelkie nadzieje niemieckie na rozbicie wewnętrzne osłabiające naród polski.

Pracownicy państwowi stoją w pierwszych szeregach budowniczych naszej demokratycznej państwowości i w pełnym poczuciu patriotyzmu i odpowiedzialności za losy narodu ofiarnie oddając swój wkład pracy, przyczyniają się do odbudowy kraju. Osiągnięcia naszego narodu są stałe i już widoczne — tworzą siłę państwa i podstawę dobrobytu obywatela. Poprawa losu tysięcznych rzesz pracowników państwowych możliwa dzięki tym osiągnięciom jest jednym z kroków na tej drodze.

Na posiedzeniu plenarnym w dniu 15 czerwca Zarząd Główny Z. P. P. przyłącza się do uchwały K. C. Z. Z. — będącej wyrazem polskiego świata pracy i wzywa wszystkich pracowników państwowych do powszechnego udziału w głosowaniu ludowym i trzykrotnej odpowiedzi „tak" w celu zadokumentowania niezłomnej woli ugruntowania Niepodległej, Silnej, Demokratycznej Polski.

Urlopy i wczasy pracownicze

Jest lato, wkraczamy w okres masowych urlopów pracowniczych. Należy więc wyjaśnić, komu i jaki urlop przysługuje w myśl obowiązujących przepisów, wynikających z ustawy o urlopach, czy też z ustawy o państwowej służbie cywilnej. W myśl obowiązujących przepisów, każdy pracownik fizyczny zatrudniony jako kontraktowy, czy na dniówkę, o ile przepracował jeden rok, ma prawo do 8-dniowego urlopu, a po przepracowaniu 3 lat, do 15-dniowego urlopu płatnego. Pracownicy umysłowi zaś mają prawo do 14 dni urlopu po 6 miesiącach pracy i do 1 miesiąca po roku pracy. Etatowi pracownicy, po przepracowaniu większej ilości lat, mają prawo do 5 i 6 tygodni urlopu, płatnego za wszystkie dni okresu urlopowego, bez względu na przypadające w tym czasie święta. Pod tym względem nastąpiła **zmiana na korzyść pracowników,** gdyż przed wojną opłacane były tylko dnie pracy. W ub. roku ograniczenie to zostało przez Rząd zniesione.

Urlopy muszą być udzielone zgodnie z ustawą w okresie od 1 maja do 30 września. Istnieje jednak zamiar rozszerzyć ten okres na cały rok, wyłączając tylko dwa miesiące przełomowe: marzec i listopad.

Ale taka zmiana jest słuszna tylko pod warunkiem należytej organizacji wczasów pracowniczych. Nie wystarczy bowiem dać prawo do urlopu, trzeba stworzyć praktyczne możliwości wykorzystania go. Każdy z nas pamięta, jak trudno było w czasach sanacyjnych wyjechać w czasie urlopu do zakładu wypoczynkowego.

— Jak temu zaradza się obecnie?

— W ubiegłym roku powołany został do życia Fundusz Wczasów Pracowniczych przy Centralnej Komisji Związków Zawodowych. Funduszem zarządza Rada Wczasów, złożona z przedstawicieli Min. Pracy, Min. Zdrowia i KC ZZ.

Fundusz Wczasów posiada wielką ilość domów wypoczynkowych w najróżniejszych okolicach kraju — górskich, podgórskich, nadmorskich i w szeregu miejscowości centralnej Polski.

Jeżeli w ub. roku Fundusz nie mógł rozwinąć dość szerokiej akcji wczasów ze względu na różne trudności, głównie komunikacyjne i aprowizacyjne, to w roku bieżącym ma nastąpić znaczne rozszerzenie akcji.

— W tym roku przejazd koleją będzie bezpłatny. Ministerstwo Komunikacji zgodziło się udzielić prawa do bezpłatnego przejazdu tam i z powrotem, o ile urlopowicz będzie miał skierowanie do domu wypoczynkowego, wydane przez Związek Zawodowy.

Należy zaznaczyć, że kierownicze koła uspołecznionego gospodarstwa odnoszą się do sprawy wczasów pracowniczych z całą życzliwością i czynnie współdziałają w tej akcji, szczególnie Ministerstwo Przemysłu.

— Fundusz rozporządza znaczną ilością domów. W ub. roku panował jeszcze duży rozgardiasz w przejmowaniu domów. Wiele resortów i instytucyj urządzało się na własną rękę. Obecnie zaś dąży się do scentralizowania wszystkich domów w ręku Funduszu Wczasów. Władze współdziałają w tym względzie. Ministerstwo Ziem Odzyskanych powołało Komisję Weryfikacyjną, której zadaniem jest m. innymi przekazanie wszystkich domów wypoczynkowych dla pracowników, Funduszowi Wczasów. Stopniowo sprawa ta ulega uporządkowaniu również i na dawnych terenach. M. in. Główny Urząd Likwidacyjny wydał zarządzenie, w myśl którego bez opinii Funduszu Wczasów, żadna instytucja nie może otrzymać pracowniczych domów wypoczynkowych.

I. G.

Jakim powinien być urzędnik w Rzeczypospolitej Ludowej

Od początku naszej drugiej Niepodległości, tj. od roku 1919 aż po rok 1939, skarżyliśmy się nieustannie — i słusznie — na przerost biurokracji w naszym życiu państwowym. Przyszły ciężkie lata okupacji **i cała** podziemna Polska, bez względu na kierunki społeczne i orientacje polityczne, odżegnywała się od wad publicznych, popełnianych w ubiegłych dwudziestu latach, obiecując sobie i całemu Narodowi rządzić inaczej, skoro tylko jarzmo okupacji zrzucimy.

Tymczasem — od roku przeszło, jak jarzmo to zostało zrzucone, jesteśmy świadkami coraz bardziej wzrastającej fali ponownych skarg prywatnych i publicznych, na zebraniach, w prasie, na ulicy i rozmowach domowych na nową biurokrację, nowy przerost i nadużycia władzy, nową nieumiejętność w kierowaniu sprawami publicznymi, nie mówiąc już o jawnych nadużyciach i zwykłej nieuczciwości, które to zjawiska nie wchodzą w zakres tematu obecnych naszych rozważań.

Skąd to się wszystko bierze? Kto tu właściwie winien, gdzie szukać **istotnej** przyczyny?

W początkach drugiej Niepodległości utarł się na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego pogląd, że wszystkiemu winni „Galicjanie", na ziemiach zaś b. zaboru pruskiego, że „Galicjanie z Kongresówy". Potem się mówiło dużo o Endecji i „Chieno-Piaście", potem o „Sanacji" i „Ozonie", wreszcie mieliśmy możność porównywać przez 5 lat sztukę administracji państwowej i gospodarczej największego naszego wroga, „narodu panów", a od wroga też można się wiele nauczyć właśnie przez porównanie — i znowu nic: — bo obecnie z kolei przyszedł okres narzekania na „demokrację" i to narzekania prawie identycznego ze skargami lat 1919—39.

Każdy dbały o dobro i rozwój naszego bytu narodowego obywatel musi się tym zjawiskiem zatrwożyć i zacząć szukać przyczyn głębszych niż „demokracja", „sanacja", „chieno-piast" lub „Galicjanin z Kongresówy"!

Lecz, zanim zaczniemy szukać, porozumiejmy się, o co chodzi; jaka jest istota tych wszystkich skarg, jakie konkretne zarzuty, abyśmy nie gubili się w ogólnikach, ani nie operowali pojęciami, których treści nie jesteśmy całkowicie pewni lub co do których istniałyby między nami różnice w ich rozumieniu?

A więc najpierw — biurokracja. Etymologicznie wiemy dobrze wszyscy, że znaczy to „rządy kasty urzędniczej", uzależnienie załatwienia spraw, jakie obywatel ma do załatwienia swym stosunku do państwa i samorządu, nie tyle po myśli **ducha** prawa, lecz bardziej **litery** prawa, a często nawet nie według litery prawa, lecz według „jaśniepańskiego" widzimisię— urzędnika, który „nie byłby urzędnikiem", gdyby swej osobistej „władzy", swej „osoby" i „wielkości" biednemu interesantowi, jako swemu **poddanemu,** nie przejawił.

Sądzę, że na tę może nie ściśle naukową, lecz niewątpliwie czysto życiową definicję pojęcia „biurokracja" wszyscy się zgodzą.

Dalszymi zjawiskami towarzyszącymi takiej biurokracji są:

Oschłość w przyjmowaniu interesantów;

czysto formalistyczne podchodzenie do każdej sprawy, bez uwzględnienia **ludzkiej** strony rzeczy, motywów psychicznych, moralnych, a nawet okoliczności czysto fizycznych (np. że obywatel szedł 40 kilometrów pieszo i o 5 minut się spóźnił, „godzina przyjmowania interesantów minęła");

świadome lub nawykowe odkładanie spraw na później, odlegiwanie się akt celem nabrania rzekomo większej mocy urzędowej (osławiony niemiecko-austriacki „Amtskraft");

niewgłębianie się w sytuacje, nieraz bar-

dzo trudne, wymagające dużej rozwagi i namysłu, i rozstrzyganie ich „na kolanie", jednym machnięciem ręki, zwykłe ku szkodzie obywatela;

magnacka lub — jak kto woli — szlachecka duma, nie pozwalająca na to, by biedny obywatel mógł w swojej sprawie coś zaargumentować, bronić się, przytoczyć bliższe okoliczności, zwrócić uwagę, że możeby **tak** było lepiej tę sprawę załatwić a nie tak, słowem — traktowanie obywatela, jako prawdziwie pańszczyźniano **poddanego**, dla którego się nie ma nic prócz własnej wielkości, który „nas tu nie będzie uczył", wobec którego my tylko sami najlepiej wiemy, jak sprawę załatwić.

Litanię tych przejawów i zjawisk w świecie biurokracji możnaby mnożyć w nieskończoność, tak jak nieskończona jest mnogość kombinacyj w zjawiskach życia zbiorowego, ale niech te kilka z bardziej typowych wystarczą.

Jeżeli teraz zgodzimy się, że przytoczone wyżej zjawiska są właśnie tymi, które podciągnąć należy pod miano „biurokracja" i że zjawiska te są **ujemne**, niepożądane lub wręcz szkodliwe dla interesów państwa i społeczeństwa to w takim razie dopiero możemy przystąpić do poszukiwania ich przyczyn i — co za tym idzie — do szukania środków na ich usunięcie.

Już nadmieniliśmy, że przyczyny tych ujemnych zjawisk należy szukać gdzieś głębiej, niż w „Galicjakach", „Sanacji", „Demokracji" itp. Poszukujący wskazują zwykle — i z wielką dozą słuszności — na nasze 150-letnie zapóźnienie w normalnym życiu prawno-państwowym i publiczne wogóle, spowodowanym 3-ma zaborami od 1772 roku począwszy.

I rzeczywiście: Toć to był okres Wielkiej Rewolucji francuskiej; okres wielkich przemian politycznych i społecznych w państwach zachodniej Europy, okres wchodzenia na arenę rządów nowych warstw mieszczańskich, które obaliły przywileje szlachty i króla, a także okres wyzwolenia się z pańszczyzny — chłopa, żywiciela narodu i żmudne początki jego usadawiania się na **własnym** kawałku ziemi. Ten okres walk o prawa polityczne mieszczan i chłopów, znany pod nazwą walk o **demokrację** czyli ludowładztwo, Europa zachodnia przeszła już 150 do 100 lat temu. Myśmy tego okresu nie przechodzili, bo już byliśmy w więzieniu i dlatego nie mogło w krew naszego narodu przejść to, co było składową częścią tamtych walk, to jest:

poszanowanie obywatela, jako **podstawy** państwa;

poszanowanie prawa, **wszystkich** jednakowo obowiązującego;

poszanowanie **Konstytucji,** jako fundamentu, na którym cały gmach samodzielnego bytu państwowego się opiera;

zrozumienie, że dążenie do reform i ulepszeń społecznych jest nie „zbrodnią" stanu, lecz świętym prawem i **obowiązkiem** obywatela, i — co dla nas dziś najbliższe— **poczucie,** że urzędnik jest nie dawnym średniowiecznym „panem", lecz raczej „sługą" narodu, że powinien całą swoją istotę wysilać ku temu, aby tworzyć harmonię między obywatelem a jego państwem, by nastawiać cały aparat rządowy na **służenie** dobru społeczeństwa, a nie abstrakcyjnie po Heglowsku pojętego „boga-państwa" słowem, by realizować tradycyjną starogrecką i staropolską

RZECZPOSPOLITĄ,

to znaczy **rzecz wszystkich**, dobro, rozwój, oświatę, kulturę, dobrobyt i wolność **wszystkich.**

Myśmy tego wszystkiego nie przeszli, nie przeżyli, nie wywalczali na własnych rządach, nam to nie weszło w krew tak jak ma to we krwi każde dziecko francuskie, angielskie, amerykańskie, czy szwajcarskie i **dlatego** nie jesteśmy jeszcze z krwi prawdziwymi demokratami. Ta demokracja polska prawdziwa, **masowa,** naprawdę ludowa, dopiero się teraz u nas rodzi, teraz dopiero, kiedy jarzmo hitlerowskie dokonało tego, że **lud** pracujący miast i wsi poczuł się **Narodem** i odpowiedzialnym za losy narodu. To, co przed rokiem 1944 nosiło miano demokracji polskiej, od Kołłątaja i Kościuszki począwszy, mimo swojej chlubnej tradycji, było niestety prawie wyłącznie własnością duchową „górnych 10.000", „górnych" intelektualnie, moralnie, a nawet materialnie, to nie było jeszcze własnością **20-tu milionów** chłopa i robotnika polskiego.

I **dlatego** nie umiemy jeszcze — jako naród— postawić naszej machiny państwowej i samorządowej na tej wyżynie, na jakiej być powinna. 150 lat zahamowania w rozwoju i nauce, to nawet jak na życie narodu — trochę za dużo. I dlatego musimy najpierw: w pełni zdać i zdawać sobie z tego ciągle sprawę tak, jak zdają sobie sprawę dziś nasze dzieci 18-letnie, które zamiast kończyć maturę, muszą siedzieć dopiero w 2 i 3 gimnazjalnej, bo nie mogły się przez 6 prawie lat uczyć. Dopóki ta **świadomość** zapóźnienia nie stanie się dla nas elementarzem i podstawowym elementem naszego myślenia, dopóty będziemy robili masę błędów, których przy tej świadomości możnaby doskonale uniknąć.

Cóż bo mówi nam ta świadomość?

Mówi nam ona, że skoro jesteśmy w klasie 2-giej zamiast 6-ej, to trzeba nam jaknajprędzej materiał 4 klas nadgonić, przerobić, „wykuć", choćby mózgi trzeszczały, choćby po ciężkiej robocie, w nocy, ale **uczyć się.** Nie być zarozumiałym że się wszystko już umie, że już nic

nie potrzebujemy się uczyć i że nas nikt nie ma prawa pouczyć, lecz wprost przeciwnie — uczyć się zawsze i wszędzie, korzystać wprost ze sposobności zetknięcia się z obywatelami w urzędzie i podchwytywać, czego by tu przy tej okazji się nauczyć, jakie doświadczenie sobie zanotować. Oglądać się za dobrymi wzorami wszędzie gdzie się da: u Anglików i Amerykan, Rosjan i Szwedów, Duńczyków i Szwajcarów, Niemców, a nawet dalekich Chińczyków czy Hindusów, bo wszędzie ludzie myślą, kombinują, wynajdują coś nowego i lepszego, co u nas mogłoby się niekiedy też przydać.

Oczywiście mam tu na myśli głównie tak mało u nas znaną **sztukę rządzenia,** sztukę administrowania rzeczami i ludźmi, sztukę **organizowania** życia zbiorowego i nowych form gospodarczych, sztukę racjonalnej organizacji pracy w biurach, w handlu i przemyśle, w rzemiośle i rolnictwie, w produkcji kulturalnej, sztukę planowania każdej pracy itd. Wszystkiego tego, jako zapóźnieni musimy się **uczyć,** uczyć się tak od swoich jak i od obcych, nawet od wrogów, a jak w tej dziedzinie inne kraje dopędzimy, to niewątpliwie 75 procent skarg na dzisiejszą biurokrację zniknie.

75, ale nie 100.

Dlaczego?

Bo — zdaniem moim — przyczyna 150-letniego zastoju względnie choćby tylko częściowego zahamowania nie jest jedyna i nie **ostateczna** przyczyna. Jest jedną z przyczyn **pochodnych.** Dalszych przyczyn należy szukać jeszcze głębiej.

Ta dalsza głębia — to nie 150, lecz 600 — 700 lat panowania pańszczyzny w Polsce. Wiadomo z historii — wiek 12 i 13-ty, okres zamieniania dotychczas wolnego kmiecia w „glebae adscriptus" — „przywiązanego do ziemi", okres „ius terrestre" i „ius polonicum" (prawo ziemskie i prawo polskie) a potem już — całe 600 lat ponurej niewoli chłopa (patrz Al. Świętochowski „Historia chłopów"). A ta **niewola** chłopa — to równocześnie prawie niczym nieograniczona **samowola** „pana": rycerza, szlachcica, ziemianina, magnata plus biskupa. Czyż tu miejsce na kreślenie choćby najkrótsze obrazów tej samowoli? Nie. Więc kto nie wierzy niech czyta historię pańszczyzny, historię pańskiego sądownictwa, historię przywilejów stanowych w Polsce i walk o te przywileje, historię legendarnego „Sądu diabelskiego w trybunale Lubelskim", gdzie sam Belzebub musiał z piekła ze swoim orszakiem przyjść, aby oddać sprawiedliwość skrzywdzonej przez szlachcica wdowie; czytajcie o aktach gwałtu na ludności chłopskiej, o tysiącznych aktach krzyczącej o pomstę do nieba niesprawiedliwości i pogwałcenia nawet tego twardego pańskiego prawa, o niesłychanej samowoli i niesubordynacji szlachty i magnatów wobec potrzeb ogólnych kraju, reprezentowanych wówczas w osobie i polityce królów i skarbu królewskiego, a dopiero dowiecie się, skąd do dnia dzisiejszego w narodzie naszym, już **bez względu na stan,** tyle niesubordynacji, tyle warcholstwa, tyle samowoli, nieposzanowania prawa, wynoszenia swojej osoby ponad innych, pokazywania „władzy" zamiast **służenia na urzędzie,** tyle lekceważenia obywateli, tyle oschłości serca a często i tępoty rozumu w stosunkach z obywatelem, którego się nadal traktuje jako pańszczyźnianego poddanego, a nie jako pełnoprawnego obywatela. („Deklaracja praw człowieka i obywatela" nie przy nas była pisana!...)

I proszę nie myśleć, że to co piszę, jest jakąś demagogią polityczną. Piszący daleki jest od niej. To najsmutniejsze przeżycie prawdy historycznej, jakie tylko przebudzonemu do życia publicznego synowi chłopa polskiego przyjść może, to nasza powszechna **rzeczywistość,** z której sobie wszyscy pod grozą dalszego zastoju musimy zdawać sprawę.

A jeśli tak, jeśli sobiepańska zaraza dumy i pychy, chorych ambicyj i niepohamowanej samowoli, jako smutny osad historyczny, jako zjawisko **psycho-socjologiczne** rozlało się na **cały naród,** a więc stało się częścią składową naszego **charakteru narodowego,** to tym gorzej, tym cięższa walka nas czeka. Musimy walczyć z wadami naszego charakteru narodowego tak jak się walczy z wadami charakteru indywidualnego (złością, mściwością, zazdrością, nałogowością, kłamliwością itd.), a rozwijać tkwiące w nas cnoty narodowe, jako że tylko przez rozwój cnót zanika nie-cnota.

Z tego również musi sobie zdawać sprawę nowoczesny polski urzędnik w Polsce Ludowej, jeżeli do miana i godności prawdziwego polskiego demokraty chce dorość. Musi wykorzenić z siebie pogardę do „poddanych". Musi poczuć się sługą narodu i być dla obywatela w urzędzie tym samym, czym dobry kupiec lub rzemieślnik dla swego klienta. Z głębokim wyczuciem potrzeb, współczuciem — ba prawie z miłością podchodzić do każdego interesanta, aby obywatel czuł, że ma w urzędniku przyjaciela-współobywatela, nie wroga i nie samowładcę.

Wykreślić musimy z naszego urzędniczego słownika raz na zawsze takie zdania jak: „nie mam czasu", „to nie moja sprawa", „mnie to nic nie obchodzi" itp. Urzędnika musi każda rzecz obchodzić, z jaką obywatel do urzędu się zwraca i przychodzi, choćby to było nawet przybycie pod fałszywym adresem; i wtedy grzecznie trzeba interesantowi wskazać adres właściwy, pomóc, objaśnić, pouczyć!

Nie należy niczego odwlekać i załatwiać pisma tak, jak je załatwia dobry kupiec, bankowiec, czy spółdzielca: odwrotną pocztą, natychmiast.

Nie wolno niczego robić „aby zbyć", „po łebku", „na kolanie". Jeżeli od **majstra szewckie-**

go żądamy, by nam wyskrobał w bucie najmniejszy kołek, by wygładził obcasy do stanu idealnego, by noga się czuła w bucie wygodnie i „jak u siebie w domu", wreszcie — jeżeli żądamy od jego buta szyku i elegancji, to nie wiem, dlaczego obywatel nie ma prawa żądać tego samego od nas — urzędników, a więc, aby jego petycja była rozpatrzona sumiennie, wszechstronnie, aby decyzja była podejmowana po gruntownej rozwadze, a nie „na kolanie", by osąd był sprawiedliwy, zgodny z prawem, z duchem prawa a nietylko jego literą.

Wreszcie — ponieważ i prawo jest tworem ludzi i dostosowanym do ich potrzeb, przeto dobry urzędnik korzysta z każdej sposobności, by doglądać, czy w prawodawstwie, w rozporządzeniach i zarządzeniach władz nie dałoby się czegoś ulepszyć, udoskonalić, tak dla wygody aparatu państwowego i. samorządowego jak i dla wygody obywateli: Tu zaproponuje Ministrowi zmianę ustawy, tam opracuje nowe, lepsze zarządzenie i przedłoży je zwierzchnikowi do aprobaty, to znów uprości formularz druczku i ulży tym klienteli, ówdzie wywiesi stosowne ogłoszenie lub napis, ułatwiający interesantom orientację — słowem będzie zawsze twórczym, zawsze z inicjatywą, zawsze nastawionym na to, jak tu obywateli lepiej obsłużyć, aby byli zadowoleni. A najważniejsze — to będzie stale jako swoje pierwsze przykazanie obywatelskie pamiętał o prawdzie i ogromnej donioslości hasła państwowego starożytnych Rzymian:

„JUSTITIA FUNDAMENTUM REGNORUM!
— Sprawiedliwość jest podstawą państw.

Jan Zawada

Od Redakcji: Artykuł powyższy stanowi duży skrót większej pracy autora na powyższy temat. Doceniając w pełni ważność poruszonych tu zagadnień, pragnęlibyśmy, by praca ta stała się **pracą zbiorową** nas wszystkich — urzędników państwowych i samorządowych. Dlatego— w porozumieniu z autorem — prosimy Szanownych Koleżanek i Kolegów, którzy na ten temat mają coś do powiedzenia i chcieliby wziąć udział w **pracy zbiorowej** przy opracowaniu książki, by zechcieli:

1) nadsyłać do Redakcji swoje uwagi, materiały rzeczowe, przyczynki naukowe, publicystyczne i prasowe z dzienników, propozycje i wnioski na ten temat;
2) podawać bibliografie przedmiotów — swoją i obcą, ze wskazaniem źródeł nabycia względnie czy mają ją u siebie;
3) podać zamierzone własne prace na ten temat celem skoordynowania wysiłków.

Chodzi bowiem o to, by pewne quantum prawd, obowiązujących każdego urzędnika ująć w formę masowej broszury, lub książki, której przestrzeganie byłoby powszechnie, przez ogół urzędniczy zaaprobowane i uchwalone, a nie z góry przez kogoś narzucone.

Ufamy, że tę formę współpracy (która też należy do rzędu proponowanych przez autora ulepszeń życia gromadzkiego) czytelnicy nasi zaaprobują i przez nadsyłanie swych uwag i przyczynków wezmą udział w realizacji tego projektu.

»BIUROKRACI«

Utarł się w Polsce zwyczaj przeciwstawiania pracownika państwowego, ściślej mówiąc urzędnika, społeczeństwu. Złożyły się na ten stan rzeczy specyficzne warunki naszego istnienia, wiekowa niewola, powodująca, że państwo, twór narodowi narzucony, reprezentował najczęściej człowiek obcy, często traktujący swe czynności, jako możność łatwego, szybkiego wzbogacenia się w podbitym kraju, względnie będący wręcz narzędziem politycznego i gospodarczego ucisku ze strony państw zaborczych. Organizując własną państwowość w roku 1918, siłą rzeczy zmuszeni byliśmy sięgnąć do wzorów nienajlepszych austriackich, choćby ze względu na to, że jedynie na terenie b. Galicji istniały urzędy polskie. A wiadomo, że biurokracja austriacka nie cieszyła się zbytnim uznaniem, choćby ze względu na zamiłowanie do papierkowej roboty, nieuwzględniającej rzeczywistego interesu, wędrującego od biurka do biurka obywatela.

Okres pomajowy, sanacyjny, okres, który zachwiał podstawami istnienia, zaczynającej się, mimo braku odpowiednich wzorów, w przeszłości szybko wyrabiać warstwy urzędniczej nie zbliżył urzędnika do społeczeństwa. Z chwilą, gdy szereg ustaw i rozporządzeń, wydanych z myślą o „aktualnych" potrzebach Rządu, sprawę stabilizacji pracownika państwowego sprowadził właściwie do zera, gdy los jego zawisł od dobrego humoru szefa, gdy rozpoczęło się masowe rugowanie z urzędów ludzi z tych, czy innych względów niewygodnych, gdy miejsce kwalifikacyj zawodowych, czy zasług zajęły całkiem inne, nie mające nic wspólnego z wykonywaną pracą kryteria, musiało to siłą rzeczy odbić się na sprawności aparatu urzędniczego i pogłębić rozdźwięk między nim, a społeczeństwem, zwłaszcza, że w tym ostatnim coraz bardziej nurtowały prądy opozycyjne, niechęć do regimu, usiłującego nieudolnie zresztą naśladować, obce całkowicie psychice polskiej, wzory totalne.

Pomimo to, wydaje się, że byłoby krzywdą potępienie w czambuł, z reguły źle opłacanej polskiej, masy urzędniczej, wśród których nie brakło ludzi dzielnych i pracujących z dużym poświęceniem. Zło raczej tkwiło u góry, w nieprzemyślanej dostatecznie „radosnej" twórczo-

ści, w powoływaniu na odpowiedzialne stanowiska jednostek, które brak doświadczenia i przygotowania fachowego, miały zastąpić „dobrymi chęciami", ukrytymi, z reguły nieujawniającymi się talentami, przywiązaniem do „OZONU".

Że masy urzędnicze były zdrowe, najlepszym dowodem tego może być fakt, że mimo ciężkich warunków okupacyjnego okresu, po uwolnieniu od niemieckiego najazdu, na jesieni 1944 roku w Lubelszczyźnie i zimą 1945 r., po zwycięskiej ofensywie radziecko-polskiej, gremialnie wraz z pracownikami fizycznymi zgłosiły się do pracy w Polsce demokratycznej, nie kierując się żadnymi ubocznymi względami, a w przygniatającej większości wypadków szczerą chęcią służenia odradzającemu się po straszliwym zniszczeniu Państwu. A przecież trudno jest zaprzeczyć faktowi, że w tym okresie łatwiej się było utrzymać, zakładając kiosk z wodą sodową i papierosami, niż pełniąc odpowiedzialnę funkcje ministerialnego referenta.

Oczywiście nie mamy zamiaru przeczyć, że— jak to zwykle bywa w momentach przełomowych, gdy nie sposób jest dokonać odpowiedniej selekcji zgłaszających się kandydatów do aparatu państwowego — mogły przedostać się jednostki nieodpowiednie, jedynie własne cele mające na widoku, zdemoralizowane okresem okupacyjnym, amatorzy szabru i łapówek. Jednakowoż sądzenie na tej podstawie o ogóle pracowników, byłoby rzeczą w wysokim stopniu krzywdzącą, zwłaszcza, że tych nieuczciwych prędzej, czy później dosięga zasłużona kara.

Oczywiście, że nikt rozsądny nie będzie protestował przeciwko napływowi do aparatu państwowego, elementów nowych, posiadających odpowiednie walory, ludzi, którzy mogą się choćby wykazać zasługami w walce z okupantem, w pracy politycznej, w tworzeniu podstaw demokratycznego Państwa polskiego, zwłaszcza, że zakres działania tego Państwa siłą rzeczy, wobec zmienionych warunków ustrojowych uległ wydatnemu rozszerzeniu. Ludzie ci, w nowej rzeczywistości polskiej, wolni od rutyny urzędniczej okresu przedwojennego, niezawodnie przyczyniają się do przepojenia pracy naszego aparatu nowym duchem, wnoszą do niej konieczny podkład ideowy. Zespolenie tych dwóch czynników winno nam dać w sumie nowy typ urzędnika, umiejącego wywiązać się należycie ze swych obowiązków.

Dlaczego piszemy o tym? Dlatego, aby wykazać, że niezawsze wysuwane pod adresem urzędnika państwowego, nieraz bardzo pohopnie, zarzuty są słuszne.

Ileż to razy spotykamy się z nimi na łamach prasy, podchwytującej nieraz drobne uchybienia, aby z nich daleko idące wyciągnąć wnioski, z trybun Rad Narodowych, w wypowiadanych z lekkim sercem opiniach, że nasz aparat urzędniczy jest zły, nieudolny. A przecież wartoby było przy okazji zastanowić się, w jakich warunkach pełni on często swą pracę, jak wygląda jego uposażenie, troska materialna, która siłą rzeczy musi wpływać ujemnie na wyniki tej pracy? Warto byłoby zbadać, jak wygląda jego stan zdrowotny, odżywianie się, zaspakajanie kulturalnych potrzeb? Jaki jest stosunek jego poborów choćby do zarobków przeciętnego rzemieślnika?

Dziś, gdy Państwo musi cały swój wysiłek kłaść w odbudowę zniszczeń wojennych, życia gospodarczego, gdy podniesienie płac urzędniczych, choćby do poziomu zapewniającego minimum egzystensji, wobec niedoboru artykułów pierwszej potrzeby w kraju, przyniosłoby jedynie iluzoryczne korzyści, równocześnie nakładając na Skarb Państwa ciężary, przekraczające jego możliwości, są to pytania czysto retoryczne. Jednak, ferując krzywdzące ofiarny ogół pracowników państwowych wyroki, dobrzeby je było przemyśleć gruntownie, zastanawiając się równocześnie choćby nad takim wymownym faktem, że wielu dzielnych, tęgich fachowców, mimo możliwości otrzymania ofiarowywanych im kilkakrotnie wyższych uposażeń w przedsiębiorstwach państwowych, czy prywatnych, nie rzuca urzędów, uważając, że nie godzi się opuszczać powierzonych im placówek, że dobro sprawy wymaga ich pozostania.

A zresztą czas już najwyższy skończyć z utartym szablonem przeciwstawiania pracownika państwowego społeczeństwu. Jest on takim samym jego członkiem, jak rolnik, robotnik, czy przedstawiciel wolnego zawodu, jego wady są najczęściej wadami całego społeczeństwa. Pracownik państwowy w Państwie demokratycznym nie może i nie chce tworzyć jakiejś oderwanej od reszty narodu elity, kasty wtajemniczonych, ferujących w zaciszu gabinetów wyroki, ale poprostu pragnie w atmosferze absolutnej jawności, poddany kontroli społecznej, w miarę swoich, często skutkiem wyczerpania wojną, niedostatecznych jeszcze sił, służyć Państwu, służyć społeczeństwu, tworzyć lepsze, sprawiedlwsze, uczciwsze życie, eliminując ze swego grona tych, którzyby tym zamierzeniom chcieli stanąć naprzekór.

I jeśli czego mu brak, to właśnie tej rzeczowej, życzliwej krytyki, którаby nie zamykając oczu na istniejące uchybienia, czy błędy, równocześnie sprawiedliwie oceniała wkład, jaki dał z siebie pracownik państwowy w dzieło odbudowy Państwa, wkład napewno nie mały, którego oceniając kiedyś dzieje tych lat przełomowych, niesposób będzie pominąć milczeniem.

St. Kn.

ZARYS HISTORYCZNY ORGANIZACJI PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH PRZED 26 LATY

Będzie rzeczą ciekawą i pożyteczną dla ogółu pracowników państwowych zapoznać się z próbami stworzenia w zaraniu Niepodległości Polski z przed 26 lat, organizacji zawodowej, któraby wraz z całym ruchem robotniczym, w ramach klasowego ruchu zawodowego stanowiła o losach dużej ilości tych pracowników. Jako jeden z członków Komisji organizacyjnej, mającej za zadanie zwołać Zjazd delegatów urzędników państwowych, zatrudnionych we szystkich Ministerstwach i Urzędach państwowych, w celu powołania Związku Zawodowego będę mógł zapoznać czytelników z historią trudnych prób zorganizowania w okresie rządów Paderewskiego i Witosa, organizacji klasowej. W ciągu miesiąca maja 1919 roku, na odbytych trzech zebraniach przedstawicieli wszystkich ówczesnych Ministerstw i Urzędów wydzielonych, postanowiono mimo zatwierdzonego już statutu Stowarzyszenia Urzędników Państwowych, t. zw. „S. U. P.", na zasadzie którego przyjmowano bez żadnego Zjazdu, pojedyńczo członków z grona urzędników państwowych, — przez tymczasowy Zarząd, wyłoniony z małego grona członków-założycieli, — zwołać Zjazd delegatów pracowników państwowych, narazie z terenu m. Warszawy. Inicjatorom takiego postawienia sprawy chodziło o stworzenie masowej organizacji zawodowej, a nie rachitycznej klubowej organizacyjki, nie mającej żadnego kręgosłupa politycznego. Zjazd taki mimo przeciwdziałania i agitacji przeciwników się odbył, lecz większość delegatów na tym Zjeździe uchwaliła odrzucić wnioski Komisji Organizacyjnej Związku Zawodowego, zdążające do utworzenia Związku Zawodowego, stojąc na stanowisku, że urzędnicy państwowi, których stosunek do państwa nosi charakter publiczno-prawny, a nie prywatno-prawny, nie mogą należeć do Związków Zawodowych. Wobec takiej uchwały tego Zjazdu, — Związek Zawodowy nie powstał, zresztą nie byłby zarejestrowany przez ówczesne Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. To też w konsekwencji działacze radykalni i lewicowi pozostali na uboczu, nie przystępując do S. U. P., a wielu z nas zasiliło szeregi robotniczych organizacji klasowych, współpracując tam z robotnikami w rozbudowie tych organizacji, często stając na czele tych organizacji w celu prowadzenia wspólnie walki o lepsze Jutro klasy pracującej. Celem scharakteryzowania nastrojów i poglądów większości urzędników państwowych w ówczesnym okresie tworzenia podstaw Niepodległej Polski, przytoczę szereg uwag i wypowiedzi delegatów poszczególnych Ministerstw w sprawie Zjazdu delegatów urzędników państwowych, na którym miały zapaść decydujące uchwały powołania do życia Związku Zawodowego Pracowników Państwowych. Oto one: „Mężowie zaufania urzędników Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uchwalili, żeby urzędnicy zapisywali się do „Stowarzyszenia Urzędników Państwowych", którego statut zatwierdziła Rada Ministrów, przeciwni są natomiast inicjatywie tworzenia tak zwanego związku zawodowego urzędników państwowych. Zebrani uważając, że wypowiadanie się w sprawach ogólnych urzędniczych może odbywać się tylko na zjazdach ogólnych zatwierdzonego „Stowarzyszenia Urzędników Państwowych", oświadczają się przeciw inicjatywie zwołania ogólnego zjazdu urzędników państwowych. Uchwały te zostały zakomunikowane przez mężów zaufania ogółowi urzędników tego Ministerstwa i uzyskały ich zupełną aprobatę, nie wywołując z niczyjej strony protestów. Wobec powyższych uchwał, oraz uważając, że 1) stosunek urzędnika do państwa ma charakter państwowo-prawny i nie jest zwykłym stosunkiem pracownika do pracodawcy, 2) że zwoływanie Zjazdu jest w zasadzie czynem ryzykownym, społecznie nietwórczym i 3) że ewentualne stworzenie instytucji, którąby wobec Rządu miała prawa presji, strejku biernego lub czynnego, byłoby czynem nieobywatelskim, a w dzisiejszych stosunkach nowopowstającego Państwa Polskiego wręcz karygodnym, — niżej podpisani w imieniu urzędników Ministerstwa W. R. i O. P. wypowiadają się kategorycznie przeciwko zwołaniu Zjazdu delegatów urzędników państwowych. Wśród podpisów tych mężów zaufania jest podpis W. Giełżyńskiego, dzisiejszego naczelnego publicysty organu P. S. L. „Gazeta Ludowa". Uchwały te były odbite na powielaczu i rozesłane przed Zjazdem wszystkim Ministerstwom i Urzędom do wiadomości. Była to więc dywersyjna robota przeciwników organizacji zawodowej, zdążająca do rozbicia i niedopuszczenia Zjazdu, względnie do obalenia na Zjeździe stanowiska organizatorów Związku Zawodowego.

Pod odezwą, wydaną w dniu 28 marca 1919 r. przez grono radykalnych urzędników Ministerstwa Sprawiedliwości, gdzie widnieje kilkadziesiąt podpisów urzędniczych, którzy poparli swoim podpisem wniosek tworzenia Związku Zawodowego, jest kilka podpisów z charakterystycznymi na ówczesne czasy uwagami: „dr. Jaxa Maleszewski zgodnie z powyższą uwagą, o ile zadania Związku nie będą sprzeczne

z przepisami Ustawy o służbie państwowej i o ile Związek otrzyma nazwę zrzeszenia, a nie Zawodowego związku. — czytałem Prądzyński", uznaję potrzebę zrzeszenia się, lecz uważam za niedopuszczalne tworzenie związku zawodowego". — Czytałem i uważam, że urzędnicy państwowi „związków zawodowych" tworzyć nie mogą. — A. Tallen Wilczewski. „Przeciwny jestem tworzeniu państwa w państwie".— W. Kinel.

Jak widać z powyższego, bano się wtedy, jak djabeł święconej wody, już samej nazwy „związek zawodowy" i nic dziwnego, że przy silnej, nieprzebierającej w środkach, agitacji i presji urzędowej, niedopuszczono do powstania właściwej i należytej organizacji zawodowej, jaką jedynie mógł być Związek Zawodowy Pracowników Państwowych. To też nic dziwnego, że w braku takiej organizacji, ówczesny Prezes Rady Ministrów, kiedy nędza zaglądała często do mieszkań urzędniczych, — mógł powiedzieć delegacji urzędniczej, wśród której byli działacze S. U. P., „że jest źle, lecz będzie jeszcze gorzej". I było gorzej, coraz gorzej dla szerokich mas pracowniczych, lecz zato lepiej dla tych sanacyjnych dygnitarzy, którzy w blasku ustaw „jędrzejewiczowskich", stwarzających „elitę" wśród pracowników państwowych, — bez związku zawodowego dawali sobie doskonale radę, dyskontując zyski, spowodowane ich polityką niedopuszczenia do powstania wówczas organizacji zawodowej o typie klasowego związku zawodowego.

Dzisiaj jest inaczej. — Pracownicy państwowi, w chwili, gdy na czele Rządu Jedności Narodowej jest przyjaciel klasy robotniczej, mówiący delegacjom, że jest jeszcze źle, ale napewno będzie lepiej,—mogą mieć pewność, że po usunięciu chwilowych trudności, wywołanych zniszczeniami wojennymi, materialne położenie pracownika państwowego będzie stale się poprawiało i nie będzie wcale potrzeby uciekać się do presji strajkowych, by osiągnąć to, co się nam słusznie i bezspornie należy.

J. Gonerko

Sprawozdanie ze Zjazdu

Po paromiesięcznych przygotowaniach, dokonanych przez Komisję Organizacyjną Związku, działającą na prawach Zarządu Głównego, odbył się i obradował w Warszawie, w sali Państwowego Urzędu Samochodowego, przy placu Narutowicza, pierwszy w Odrodzonej i wyzwolonej od wroga, Ojczyźnie Demokratycznej, Ogólnokrajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Państwowych. Zjazd nasz został zaszczycony obecnością Ob. Premiera Rządu Jedności Narodowej, Ministra Pracy i Opieki Społecznej, obyw. Stańczyka, Ministra Odbudowy, inż. Kaczorowskiego i Ministra Informacji i Propagandy, ob. Matuszewskiego. Poza członkami Rządu byli obecni przedstawiciele stronnictw politycznych: P.P.S., P.P.R., S.L., P.S.L. i S.D. — Komisji Centralnej Związków Zawodowych i poszczególnych bratnich Związków Zawodowych, m. in. pracowników kolejowych i skarbowych.

Zjazd zagaił imieniem Kom. Org. kol. Stefan Bancerz, witając przybyłych gości i delegatów.

Po wyborze Prezydium Zjazdu, w skład którego weszli ob. ob. Stefan Bancerz, Henryk Altman, Ryszard Grzymkowski, Sokorski Włodz., Wójcikowska, Koper, Staszelis, Tenczyn, Turski, Lachowicz, Mazurek, Domagała, Matejko, Silczuk, Chodźko, Śpiewak, Pławski, Fijałkowski i Nowak.

Pierwszy celem powitania Zjazdu zabrał głos ob. Premier Osóbka Morawski, który w dłuższym przemówieniu zobrazował rolę i zadania pracownika państwowego w budownictwie nowej, demokratycznej Polski. Ob. Premier m. in. oświadczył: Rząd może realizować swoje plany tylko wówczas, jeżeli aparat pracowniczy rozumie intencje Rządu i prawidłowo wykonuje te plany. Istnieje zatem **konieczność bliskiej współpracy tych dwóch czynników: Rządu i jego aparatu.** Wszystkie obiektywne dane wskazują na to, że to zbliżenie powinno być duże, albowiem Rząd Jedności Narodowej reprezentuje interesy szerokich mas pracujących, czego nie było za czasów sanacyjnych. W dalszym ciągu swego przemówienia Premier opisuje stan zniszczenia kraju naszego przez wojnę, pragnąc określić istniejące trudności gospodarcze jako obiektywne, nie zawsze od Rządu zależne i wzywa do cierpliwości w pracy przy usuwaniu tych trudności i budowaniu lepszego Jutra dla całego kraju. **Rząd rozpoczął już normalizację wynagrodzeń za pracę, opierając się na zasadzie wydajności pracy i stopnia przygotowania do niej,** podkreślając, że cała nasza gospodarka finansowa i budżetowa w skali krajowej idzie ku normalizacji. Premier zapowiedział, że niebawem będziemy posiadali zrównoważoną gospodarkę budżetową. Wielkim problemem, który Rząd miał i ma stale na oku, był problem uchronienia naszego kraju przed inflacją. Jest to równocześnie zawsze wielkim problemem dla świata pracy. Zwyżka uposażeń pracowników bez oglądania się na konsekwencje, nie byłaby dobrodziejstwem dla pracowników. Podkreśliwszy **mocne postanowienie Rządu przeciwstawienia się inflacji**, Premier wskazuje, że możemy przy

dalszej konsekwentnej linii zwalczania inflacji znów powrócić do okresu, kiedy ceny będą spadać, zwłaszcza, jeżeli rzucone zostaną na rynek poważniejsze ilości artykułów przemysłowych. Zobrazowawszy następnie przyczyny rozbicia jedności narodowej w okresie okupacji, mówca sądzi, że te sprawy powinny by już należeć do przeszłości, że po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej **Polska weszła na szlak, na którym te przeszkody dawne nie będą nam sprawiać trudności.** Niemniej ci sami ludzie, którzy odpowiedzialni są i za powstanie warszawskie i za zerwanie stosunków ze Związkiem Radzieckim, wreszcie za zbyt późne wzięcie się razem z innymi stronnictwami demokratycznymi do odbudowy kraju — nie zrezygnowali ze swojej odrębnej koncepcji. Dokładnie nie określają tej koncepcji i na zewnątrz wydaje się, że nie ma żadnych różnic zarówno w aspekcie polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej. Jeżeli by tak było, to nie byłoby tych prób wywoływania rozdźwięku w narodzie. A tymczasem obserwujemy uprawianie opozycji pod maską legalnej działalności. **Stoimy przed wielkim wydarzeniem — wyborami.** Pragnęlibyśmy, żeby te wybory odbyły się w atmosferze porozumienia się i spokoju, bo tylko ta atmosfera może nas uchronić od wzrastających walk bratobójczych i pozwolić rzucić wszystkie siły na odbudowę kraju. Tymczasem są siły i są politycy, którzy tego nie rozumieją. Niewątpliwie dziś — najłatwiejszą rzeczą jest uprawianie opozycji. Trudniejszą natomiast sprawą są pozytywne osiągnięcia. **Przekonaliśmy się, że możemy liczyć przeważnie na własne siły.** Wydaje się bowiem chwilami, że nasi przyjaciele alianci zapomnieli zarówno o zbrodniach niemieckich, jak i o cierpieniach i bohaterstwie Polaków. Premier przytacza cyfry dostaw żywności dla strefy okupacyjnej w Niemczech i równocześnie tendencje do zmniejszenia pomocy UNRRA dla Polski. Górnik niemiecki otrzymuje wyżywienie zawierające 3.200 kalorii, a nasz maltretowany przez tyle lat 1.200 kalorii, bo my **jesteśmy skazani na pomaganie samym sobie, w tym trudnym okresie, w zniszczonym kraju,** to nie możemy prowadzić **walki między sobą.** Musimy razem stanąć do pracy wszyscy, do odbudowy kraju, czekają nas zadania, jakich może żadne z poprzednich pokoleń nie miało do wypełnienia. Każdemu, kto będzie myślał tymi kategoriami nie będzie zależało na tym, by osiągnąć 10 czy 20 i więcej mandatów w wyborach.

Kończąc swoje interesujące i głębokie przemówienie, ob. Premier życzy Zjazdowi, aby przy omawianiu interesów bezpośrednio dotyczących jego uczestników, nie zapomniał o tym wielkim problemie, który interesuje nas wszystkich, jako państwo i jako naród. Premier chciałby, **aby Zjazd stanął twardo na tej zasadzie, że nie może nic zmienić się w podstawowych fundamentach Polski Demokratycznej i że nie może powrócić okres rozdwojenia w Narodzie,** gdyż to byłoby na rękę naszym przeciwnikom, a nie szło na dobro naszego Narodu.

Następnie powitał Zjazd Minister Pracy i Opieki Społecznej, ob. Jan Stańczyk, który w swym dłuższym przemówieniu podkreślił konieczność zmobilizowania solidarnego wszystkich wysiłków do odbudowy kraju. Poprawę warunków bytu świat pracy osiągnąć może tylko w ustroju demokratycznym. Minister Stańczyk wskazał na konieczność obywatelskiego podchodzenia pracownika państwowego do wszystkich codziennych zagadnień życia. Obywatel-interesant powinien być należycie rozumiany w chwili zwracania się jego do urzędu i urzędnika. Nie powinno być obywateli w Demokratycznej Polsce z drugiej strony okienka, jak to było za czasów sanacyjnych. Mówca w lapidarnych słowach daje cały szereg przykładów, dotyczących potrzeb i życzeń szarego człowieka, zwracającego się w swoich sprawach do urzędników. W zakończeniu przemówienia swego Minister Stańczyk wyraził pragnienie, aby obecne pokolenie Polski równie wytrwale pracowało dla kraju, jak bohatersko walczyło o Wolność i Niepodległość.

W imieniu Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, powitalne przemówienie wygłosił sekretarz K. C. Z. Z., obyw. Motyka, podkreślając w krótkich słowach znaczenie zrzeszenia się pracowników państwowych w jednolitym Związku Zawodowym.

Po przemówieniach przedstawicieli wszystkich partii politycznych, powitali Zjazd przedstawiciele bratnich organizacji zawodowych. W imieniu Związku Zawodowego pracowników skarbowych, wygłosił przemówienie powitalne, I wiceprzewodniczący Związku, kol. Michał Marczewski, w imieniu Związku Zawodowego pracowników kolejowych, witał Zjazd obyw. Adam Kuryłowicz. Obaj mówcy życzyli Zjazdowi pomyślnych obrad, które w wyniku swoim winny przynieść konsolidacje wspólnych wysiłków dla osiągnięcia nakreślonych celów.

Po zakończeniu przemówień powitalnych, zabrał głos delegat Oddziału Warszawskiego Związku, obyw. Józef Gonerko, który wspomniawszy, że Zjazd nasz obraduje akurat w dniu 28-lecia powstania Armii Czerwonej, która wraz z naszą dzielną Armią Polską, wyzwoliła ziemie polskie z pod okrutnej niewoli hitlerowskiego złoczyńcy, zgłosił nagły wniosek treści następującej: „Pierwszy Ogólnopolski Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, obradujący w Warszawie w dniu 23 lutego r. b., w dniu obchodzonym przez Narody Związku Radzieckiego, jako święto 28 roku istnienia Armii Czerwonej, wyraża hołd jej bohaterstwu i składa wyrazy najgłębszej czci dla jej genialnego Wodza, Generalissimusa Stalina. Naród

polski nigdy nie zapomni ofiar, jakie poniosła Armia Czerwona, Armia wyzwolicielka — w walce z odwiecznym wrogiem słowiańszczyzny — niemcami. Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Państwowych oświadcza, że dążąc do utrzymania demokracji w Polsce, co jest jednym z warunków utrzymania demokracji i pokoju na świecie pracownicy państwowi stać będą wytrwale i wiernie na stanowisku oparcia naszej polityki zagranicznej na podstawach rzeczywistej i wieczystej przyjaźni z naszym wschodnim sąsiadem — Związkiem Radzieckim".

Wniosek ten został przyjęty przez Zjazd żywymi i niemilknącymi oklaskami. Na propozycję kol. Gonerko, Zjazd wyłonił delegację, która w osobach: wnioskodawcy, kol. Sobolewskiego i kol. Płatka udała się na Akademię pracowników Ministerstwa Spraw Zagranicznych i tam wręczyła przedstawicielowi Ambasady Radzieckiej, po przemówieniu kol. Gonerko, uchwaloną rezolucję, którą z zadowoleniem, po przemówieniu, przyjął do wiadomości przedstawiciel Ambasady.

Następnie obszerny referat o zadaniach zjednoczonego w Komisji Centralnej Związków Zawodowych, ruchu zawodowego, w skład którego weszli także poraz pierwszy w dziejach tego ruchu i pracownicy państwowi — wygłosił pierwszy Sekretarz K. C. Z. Z. obyw. Sokorski. Referent w wyczerpującym, ponad godzinę trwającym i bardzo interesującym referacie określił drogi, po których kroczy ruch scentralizowany w Polsce Ludowej, Polsce demokratycznej. Mówca podniósł znaczenie ruchu zawodowego we wszystkich pracach Rządu Jedności Narodowej, jeśli chodzi o dobro Państwa i klasy robotniczej. Współpraca na odcinku życia gospodarczego w Komitecie Ekonomicznym Rady Ministrów, w walce z pasożytnictwem i spekulacją, oraz drożyzną artykułów pierwszej potrzeby, o sprawiedliwy rozdział aprowizacji wśród klasy pracującej, związki zawodowe nie są na ostatnim planie. Obyw. Sokorski szeroko omówił zadania, jakie ma przed sobą zorganizowany w związku zawodowym pracownik państwowy i rolę jaka mu przypadła w udziale przy odbudowie państwa demokratycznego. Stojąc na stanowisku, że związki zawodowe pracowników umysłowych zjednoczone dzisiaj wraz z całą klasą robotniczą w Komisji Centr. Związków Zawodowych, aczkolwiek bezpartyjne, nie mogą pomijać zagadnień życia politycznego, szczegółowo omówił sytuację wewnętrzno-polityczną, ustalając istnienie w Polsce dzisiejszej trzech łożysk, w które się wlewa nurt życia politycznego. Są to ci, którzy rozumiejąc przemiany dziejowe, jakie zaszły w wyniku ostatniej wojny, z całą świadomością stanęli do budowy nowego życia, opartego na sprawiedliwości społecznej, potem idą ci, którzy jeszcze niezdecydowani zerkają w stronę niedawnej przeszłości i w kompromisie z pewnymi warstwami liberalno-demokratycznymi pragną znaleźć receptę na uzdrowienie chorego organizmu gospodarczo-politycznego, wreszcie ci najniebezpieczniejsi, których należy zwalczać całą siłą. To jest reakcja, która w walce o powrót do przywilejów obszarników, fabrykantów i spekulantów wszelkiego rodzaju, chce nawet za cenę bratobójczej walki, rozpętania na nowo pożogi wojennej, byleby dorwać się do władzy celem przywrócenia utraconych majątków i przywilejów. Na zakończenie swojego referatu, obyw. Sokorski określił najpilniejsze zadania zorganizowanych pracowników państwowych we wspólnej organizacji zawodowej nad wychowaniem nowego człowieka, któryby przystąpił do pracy nad naszą kulturą narodową, nad zbudowaniem lepszego dla całego Narodu polskiego, jutra w nowej Polsce.

Po referacie zostały dokonane wybory Komisji Zjazdowych: Komisji Mandatowej, Komisji Matki, Komisji statutowej, Komisji wnioskowej, oraz uchwalono regulamin obrad zgłoszony przez Komisję organizacyjną Zjazdu.

Po wygłoszeniu przez kol. Wójcikowską krótkiego sprawozdania z działalności Komisji Organizacyjnej Zjazdu i przez kol. Kopera sprawozdania kasowego Komisji organizacyjnej, obszerny referat o sytuacji pracowników państwowych i naszych postulatach wygłosił obyw. Bancerz, przewodniczący Komisji organizacyjnej.

Przed dyskusją nad sprawozdaniami z działalności Komisji organizacyjnej i referatem przew. kol. Bancerza, zabrał głos przybyły na Zjazd, delegat Ministerstwa Skarbu do spraw Pożyczki Odbudowy Kraju, obyw. Wiktor Kościński, przedwojenny działacz związków pracowników umysłowych, który wygłosił przemówienie na temat rozpisanej przez Rząd Pożyczki Odbudowy Kraju, wyrażając przekonanie, że tak jak zawsze pracownicy państwowi i w tej akcji nie pozostaną w tyle i mimo bardzo niedostatecznego uposażenia wezmą masowy udział w subskrypcji tej pierwszej pożyczki w Odrodzonej Polsce.

Dyskusję nad sprawozdaniami i referatem zasadniczym na temat położenia pracowników państwowych otworzył delegat z Warszawy, kol. Ćwik, omawiając na tle referatu kol. Bancerza, położenie pracownika państwowego i uważa poprawę tego położenia za konieczne, lecz nie na drodze posunięć, mogących wywołać inflację, a raczej na drodze polepszenia aprowizacji, dodatków rodzinnych, popieranie spółdzielni pracowniczych itp. W dalszej dyskusji zabierali głos następujący koledzy delegaci: Grzymkowski (Warszawa), Mazurek (Katowice), Duda (Śląsk Opolski), Tatarski (Kraków), Słuczański (Warszawa), Gonerko (War-

szawa), Koszyk (Śląsk), Grodzki, Bogdański (Śląsk), Płoski (Olsztyn), inż. Rudolf (Warszawa), Dyja (Śląsk), Wizenberg (Łódź), Kaczyński, Paczyński (Lublin), Albrecht (Warszawa), Lejbar, Czarniecki, Szczepaniak, Lib (Kraków), Jankowski, Kratko (Warszawa), Zajdler, Pelcarski, Golek, Kołaczkowski, Korcelowa (Warszawa), Nawrocki, Domański, Przybylski, Zalewski (Białystok), Żywczyk (Warszawa), Ozga (Warszawa), Bachman (Łódź), Ziółko (Wrocław), Wasilkowska, Mikołajczyk (Pomorze), Altman (Warszawa), Duda.

Po sprawozdaniu wyłonionej przez Zjazd Komisji rewizyjnej, która zbadała gospodarkę finansową Komisji organizacyjnej, Zjazd uchwalił jednogłośnie przy 1 wstrzymującym się od głosowania, wniosek o udzielenie absolutorium Komisji organizacyjnej Zjazdu.

Po sprawozdaniu Komisji mandatowej, ustalającej ilość uprawnionych do głosowania delegatów 277 osób, przystąpiono do sprawozdania Komisji statutowej i po dość ożywionej dyskusji nad poszczególnymi paragrafami statutu Związku, — Zjazd uchwalił po przyjęciu poprawek Komisji Statutowej — cały statut en blok — jednogłośnie.

Pozatym w związku ze statutem, Zjazd uchwalił na wniosek kol. Gonerko wobec nieprzedłożenia przez Komisję organizacyjną, preliminarza budżetowego — upoważnić Zarząd Główny do uchwalenia budżetu na rok 1946 z tym, aby budżet na rok 1947 został postawiony na porządku dziennym zwyczajnego Zjazdu delegatów, zwołanego już na podstawie uchwalonego statutu Związku w początkach 1947 r.

Na zakończenie Zjazdu, uchwalono przedłożone w sprawozdaniu Komisji wnioskowej wnioski i rezolucje, które będą umieszczone w następnym numerze.

W ten sposób Zjazd po trzydniowych żmudnych, lecz rzeczowych obradach zakończył swoje prace. Dyskusja wykazała niezbicie, że położenie pracowników państwowych we wszystkich okręgach wymaga radykalnej zmiany. Nie można nadal tolerować takiego stanu rzeczy, aby ci, którzy wiernie i wytrwale pracują jako aparat administracyjny Państwa demokratycznego, jaką jest nasza odrodzona Ojczyzna, byli na ostatnim szczeblu bytowania, aby starając się utrzymać przy życiu sięgali do innych sposobów zarobkowania, często nielicujących z godnością i honorem pracownika państwowego, który winien być przykładem postępowania etycznego, a nie jego zaprzeczeniem. Uchwały Zjazdu, zapewnienia przedstawicieli Rządu z premierem Osóbką - Morawskim na czele o rychłej poprawie bytu pracownika państwowego, zakończyły Zjazd w atmosferze, która dawała nadzieję, że pracownik państwowy już niedługo, przy scentralizowaniu swoich wysiłków organizacyjnych przy budowie powołanej na Zjeździe organizacji zawodowej pn. „Związek Zawodowy Pracowników państwowych Rzeczypospolitej Polskiej", przestanie być pariasem, a stanie się równouprawnionym z całą klasą robotniczą w przemyśle zarówno w dziedzinie uposażenia, jak i zaopatrzenia w artykuły, niezbędne do zapewnienia sobie spokojnej i sprawiedliwie pojętej egzystencji.

Zjazd w końcowej fazie swoich obrad zaakceptował jednogłośnie przedłożoną przez Komisję matkę listę kandydatów do władz Związku.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

PRACE ZARZĄDU GŁÓWNEGO.

W miesiącach: marcu, kwietniu i maju odbyło się posiedzeń 8. Prezydium Zarządu Głównego oraz 1 posiedzenie Plenarne.

Praca Prez. Zarz. Główn. objęła dwa zasadnicze zagadnienia. Zagadnienie 1-sze to

1) **sprawy organizacyjne:**

Budowę Związku musiano zacząć od podstaw, załatwiania takich spraw, jak przydział lokalu, urządzenie i zorganizowanie biura, co w warunkach warszawskich nie należy do rzeczy łatwych.

Wydano szereg okólników, instrukcji do Okręgów, niestety większa część z nich na takowe nie odpowiedziała w terminie co uniemożliwia normalną pracę organizacyjną Zarządu Głównego i może wpłynąć ujemnie na sprawy dotyczące polepszenia obrony interesów pracowników państwowych. Apelujemy tą drogą do wszystkich Kół i Okręgów do terminowego i dokładnego odpowiadania na wszelkie pisma Zarządu Głównego, gdyż od harmonijnej współpracy terenu z centralą zależy dalszy rozwój Związku.

Nawiązano ścisły kontakt z Komisjami Organizacyjnymi poszczególnych Okręgów oraz delegowano przedstawicieli Zarządu Głównego na Zjazdy Okręgowe, które w czasokresie sprawozdawczym odbyły się w Pruszkowie — (Województwo Warszawskie), Poznaniu, Bydgoszczy, Warszawie i Łodzi. Postanowiono wzmocnić tempo prac organizacyjnych pod hasłem masowego werbunku pracowników pozostających poza organizacją tak, ażeby w początkach 1947 roku Związek Zawodowy Pracowników Państwowych liczył conajmniej 100.000 członków.

Nawiązano również współpracę z poszczególnymi Wydziałami K. C. Z. Z., zaś przedstawiciele Zarz. Głównego biorą udział w ogólnych posiedzeniach K. C. Z. Z. Stwierdzono życzliwe ustosunkowanie się K. C. Z. Z. do pracy i postulatów Związku Z. P. P. — który zajmuje należne miejsce wśród wielkiej rodziny Związków Zawodowych jednoczących 1½ milion. zorganizowanych ludzi świata pracy w Polsce.

Drugie ogniwo prac Zarządu Głównego — to dążenie do polepszenia sytuacji bytowej pracownika. Stwierdzono, że w położeniu pracownika nastąpiło w ostatnich czasach dalsze pogorszenie. W wyniku rozpoczętej akcji zmierzającej do poprawy bytu możemy zanotować:

1) rozciągnięcie dotacji Funduszu Aprowizacyjnego na pracowników państwowych. Rozdział kwoty następuje przez organa Związku. Od właściwego rozprowadzenia otrzymanych kwot oraz od właściwej i zgodnej z instrukcjami sprawozdawczości zależy dalsze powodzenie tej akcji,
2) zmiana tymczasowej tabeli płac pracowników państwowych z ustaleniem minimum wynagrodzenia na 1200 zł. Należy wyjaśnić, że projekt pierwotny wprowadzający jednakową stawkę dla siedmiu najniższych i średnich grup nie został przyjęty przez Zarząd Główny, gdyż był w sprzeczności z podstawowym prawem pracowników państwowych tzw. prawem do awansu. W wyniku toczących się pertraktacji projekt powyższy został zreformowany przez zastosowanie odpowiedniej progresji dla wyższych grup. Zarząd Główny zdaje sobie sprawę, że rozwiązanie zagadnienia płac w tej formie jest doraźne i tymczasowe i wysuwa postulat zasadniczy podwyższenia płac pracowników państwowych do przeciętnej płacy w przemyśle. Wzięto jednak pod uwagę obecną sytuację gospodarczą Państwa nie pozwalającą na natychmiastowe rozwiązanie tego zagadnienia, nie mniej jednak domagać się będziemy zrealizowania postulatu zasadniczego, przy całkowitym poparciu i zrozumieniu K. C. Z. Z.,
3) podwyższenie tzw. dodatku rodzinnego o 100%,
4) toczące się pertraktacje w sprawie zwrotu opłat szkolnych mają pomyślny przebieg.

Jednocześnie przystąpiono do opracowania projektów ustawy uposażeniowej oraz ustawy o państwowej służbie cywilnej.

W akcji zmierzającej do poprawy bytu pracowników państwowych nawiązano kontakt ze Związkiem Zawodowym Skarbowców oraz Zw. Zaw. Samorządowców celem uzgodnienia w przyszłości wspólnego planu działania.

Zarząd Główny stoi na stanowisku, że pracownicy państwowi w dalszym ciągu zdecydowani są z jaknajwiększą ofiarnością pracować dla odbudowy Kraju, nie mniej jednak całkowicie nie może zgodzić się na nierówne traktowanie pracowników państwowych w porównaniu z innymi kategoriami zajęć i dla zniesienia stniejącej dysproporcji zdecydowany jest do jaknajenergiczniejszych posunięć.

W dniu 15.VI.46 o godz. 10-ej rano odbyło się posiedzenie plenum Zarządu Głównego Z. Z. P. P. z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Prezydium z przeprowadzonej akcji polepszenia bytu prac. państw.
2. Sprawy organizacyjne i bieżące.
3. Stanowisko prac. państw. do głosowania ludowego.
4. Wolne wnioski.

Z ŻYCIA OKRĘGÓW.

W okresie, dzielącym nas od Zjazdu delegatów, do chwili obecnej odbyło się kilka Zjazdów Okręgowych Związku, na których zgodnie z uchwalonym na Zjeździe, statutem Związku, po omówieniu spraw organizacyjnych, wysłuchaniu referatów przedstawicieli Zarządu Głównego w sprawie sytuacji pracowników państwowych na tle niedostatecznego uposażenia i prowadzonej akcji o poprawę bytu pracowników państwowych na terenie władz rządowych, — dokonano wyborów nowych władz okręgów. — Między innymi, Zjazdy takie odbyły się w Poznaniu, Warszawie, Łodzi, Bydgoszczy, Pruszkowie. Z ramienia Zarządu Głównego w obradach wzięli udział kol. kol. Bancerz Stefan, Prezes Zarz. Główn. w Poznaniu, Domagala, Wiceprezes Zarz. Główn. w Bydgoszczy, Ryszard Grzymkowski, Sekretarz generalny w Pruszkowie i Łodzi, Gonerko Józef, Redaktor w Łodzi i Z. Pomianowski w Warszawie.

Obszerniejsze sprawozdanie z tych Zjazdów wraz z podaniem osobowego składu władz Okręgu, zostanie umieszczone w następnym numerze „Pracownika Państwowego".

*

Redakcja „Pracownika Państwowego" zwraca się do wszystkich Zarządów Okręgowych i Zarządów Kół związkowych o stałą współpracę i nadsyłanie do Redakcji artykułów zasadniczych, dotyczących stosunku naszego do zagadnień odbudowy i budowy Państwa demokratycznego, oraz wszelkiego rodzaju sprawozdań i notatek dziennikarskich z życia pracowniczego i organizacyjnego naszej organizacji zawodowej. — Tylko taka współpraca uczyni z naszego organu prasowego, pismo żywe i interesujące szerokie rzesze pracowników państwowych.

Adres Redakcji i Administracji: Hotel Bristol, Krak. Przedm. pokój 437, tel. 879-52
Redaktor Naczelny Józef Gonerko Redaguje Komitet Redakcyjny
Nakładem Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych R. P.
Drukarnia Państwowa Nr 1 w Warszawie, Tamka 3. Zam. 599. B-09164.

Cena 5 zł.